

BIULETYN

Nr 96 (845) • 14 października 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Joanna Troszczyńska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk,
Leszek Jesień, Beata Wojna

Eskalacja konfliktu Partii Pracujących Kurdystanu z tureckimi władzami

Karol Kujawa

W odpowiedzi na ataki terrorystyczne przeprowadzone przez Partię Pracujących Kurdystanu tureckie władze przyjęły nową strategię w walce z terroryzmem. Jej głównym założeniem jest likwidacja wszystkich baz bojowych kurdyjskiej partii, również poza granicami Turcji. Tego rodzaju postępowanie nie doprowadzi jednak do rozwiązania problemu kurdyjskiego i może wywołać dodatkowe napięcia w regionie bliskowschodnim. Dlatego też Unia Europejska powinna zachęcać władze tureckie do uwzględnienia niektórych postulatów Kurdów.

Kurdowie zamieszkują południowo-wschodnią Turcję, a także części terytorium Iranu, Iraku i Syrii. Od ponad stu lat władze tureckie negują istnienie narodu kurdyjskiego, a kurdyjski ruch narodowy brutalnie zwalczają. Jedną z najważniejszych organizacji, która podejmuje walkę o prawa Kurdów, jest założona w 1978 r. Partia Pracujących Kurdystanu (PKK) o radykalnie lewicowej ideologii. Domaga się ona powołania, na ziemiach zamieszkałych w większości przez ludność o pochodzeniu kurdyjskim, niepodległego Kurdystanu. Od początku lat 90. XX wieku PKK do realizacji tego zadania wykorzystuje bazy wojskowe w północnej części Iraku, z których przeprowadza ataki na Turcję. W wyniku walk po obu stronach zginęło łącznie około 40 tys. osób. Metody walki PKK, m.in. zamachy bombowe, w których ofiarami byli również cywile, sprawiły, że została ona wpisana na listę organizacji terrorystycznych nie tylko przez Turcję, ale także UE oraz Stany Zjednoczone.

Próby rozwiązania konfliktu kurdyjskiego. Szansa na zakończenie konfliktu kurdyjsko-tureckiego pojawiła się w 2000 r. PKK ogłosiła formalne zakończenie walki zbrojnej przeciw Turcji i zapowiedziała, że wyrzeknie się terroryzmu. Dwa lata później do władzy w Turcji doszła umiarkowana islamska Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), która w pierwszej kadencji podjęła szereg reform, które poprawiły sytuację Kurdów: zalegalizowano audycje radiowe i telewizyjne w języku kurdyjskim oraz umożliwiono prowadzenie prywatnych kursów kurdyjskiego. Poprawiły się również warunki bytowe Kurdów. Do przeprowadzenia tych reform AKP skłoniły z jednej strony potrzeba dostosowania tureckiego prawa do standardów Unii Europejskiej, z drugiej zaś chęć zdobycia poparcia Kurdów w wyborach parlamentarnych. W realizacji tego drugiego zadania partia osiągnęła duży sukces. Popularność AKP na obszarach zamieszkałych przez Kurdów zaczęła rosnąć. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. w uznawanym za nieoficjalną stolicę Kurdystanu, Diyarbakır, partia ta zdobyła aż 41% głosów. Choć w czasie rządów AKP (szczególnie podczas pierwszej kadencji) doszło do poprawy sytuacji Kurdów w Turcji, problem kurdyjski nie został rozwiązany. Reformy te zostały uznane za niewystarczające przez członków PKK, którzy z niepokojem odbierali rosnące poparcie AKP w regionach zdominowanych przez Kurdów. W rezultacie w latach 2005 – 2007 PKK nasiliła ataki terrorystyczne, na co wojska tureckie odpowiedziały w 2007 i 2008 r. ofensywą powietrzną i lądową na jej bazy bojowe w Iraku.

Premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan kolejny raz podjął próbę rozwiązania problemu kurdyjskiego w 2009 r. Uruchomiono wtedy pierwszy całodobowy kanał telewizyjny w języku kurdyjskim, a rząd

przedstawił plan reform poszerzający prawa Kurdów. Wkrótce tureckie władze zrezygnowały jednak z kontynuowania reform, obawiając się wzrostu roszczeń Kurdów i utraty części swojego elektoratu. Ograniczyły także działalność partii reprezentujących interesy Kurdów. W grudniu 2009 r., pod zarzutem współpracy z PKK, Trybunał Konstytucyjny rozwiązał jedyne ugrupowanie legalnie reprezentujące społeczność kurdyjską w tureckim parlamencie – Partię Społeczeństwa Demokratycznego (DTP). Na działania strony tureckiej PKK odpowiedział kolejnymi zamachami, w których zginęło wielu tureckich żołnierzy oraz cywilów. Okres wzmożonej przemocy zakończyło dopiero ogłoszenie przez PKK w sierpniu 2010 r. zawieszenia broni, które pod koniec lutego 2011 r. zostało jednak odwołane.

Następna szansa na rozwiązanie problemu kurdyjskiego pojawiła się tuż po wyborach parlamentarnych w 2011 r., w których po raz trzeci z rzędu zwyciężyła AKP. Premier Erdoğan zapowiedział, że przygotowuje nową, bardziej demokratyczną konstytucję, zwiększającą wolność jednostki. Pracę nad nią utrudniał bojkot parlamentu prowadzony m.in. przez 30 niezależnych kurdyjskich działaczy związanych z powstałą na gruzach DTP Partią Pokoju i Demokracji (BDP). Protestowali oni przeciwko aresztowaniu sześciu członków ich ugrupowania pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji PKK. Kurdyjscy działacze przygotowali także deklarację demokratycznej autonomii Kurdystanu, w której domagali się m.in. wyznaczenia w kraju kilkunastu niezależnych regionów. Zarazem PKK kontynuowała ataki terrorystyczne. W odpowiedzi, w połowie sierpnia br., władze tureckie przyjęły nową strategię w walce z terroryzmem, której głównym założeniem była likwidacja wszystkich baz bojowych PKK w Iraku. Pierwsze naloty przeprowadzono w północnym Iraku 17 sierpnia br. Według informacji tureckiej armii w ciągu sześciu dni nalotów zginęło około 100 członków kurdyjskiej organizacji, z kolei źródła kurdyjskie zaprzeczyły tym doniesieniom.

Perspektywy. Podjęcie środków militarnych przez rząd turecki nie doprowadzi do rozwiązania problemu kurdyjskiego. Świadczy o tym reakcja PKK, która przeprowadziła kolejne ataki terrorystyczne w Turcji. Ofiarami zamachów byli nie tylko tureccy żołnierze, ale również ludność cywilna (w tym Kurdowie). Niewykluczone, że PKK oczekiwała właśnie takiej reakcji tureckich władz, gdyż wzrost napięcia w kraju pomaga jej pozyskać nowych sympatyków. Istnieje również duże prawdopodobieństwo, że tureckie władze walcząc z PKK mogą przeprowadzić operację lądową w północnym Iraku. Realizując to zadanie władze Turcji nie będą jednak mogły liczyć na militarne wsparcie władz autonomii kurdyjskiej w północnym Iraku. Ich przedstawiciele sprzeciwiają się jakiegokolwiek interwencji na terytorium swojego kraju. W walce z PKK tureckie władze mogą jednak liczyć na dyplomatyczną i wywiadowczą pomoc Stanów Zjednoczonych. Administracja prezydenta Baracka Obamy będzie wspierać Turcję w regionie, ponieważ traktuje ją jako regulatora demokratycznych przemian oraz stabilizatora sytuacji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

Wydaje się mało prawdopodobne, aby nowa konstytucja przyniosła rozwiązanie problemu kurdyjskiego w Turcji. Uwzględnianie niektórych postulatów partii BDP (m.in. utworzenie autonomii kurdyjskiej) przy obecnym składzie parlamentu wydaje się niemożliwe. Zarówno stanowiąca większość w tureckim parlamencie partia AKP, jak i niektóre prawicowe stronnictwa nie są zainteresowane poszerzaniem praw Kurdów. Wszelkie ustępstwa tureckiego rządu w tej kwestii wywołałyby również negatywną reakcję części tureckiej opinii publicznej obawiającej się, że taka polityka prowadziłoby *de facto* do podziału Turcji i secesji obszarów kurdyjskich. Przeciwno uwzględnieniu niektórych postulatów BDP jest też część Kurdów. Wielu z nich krytycznie podchodzi do programu BDP, ponieważ są przywiązani do islamu i mają konserwatywny światopogląd. Inni zaś odrzucają program tej partii, gdyż są zasymilowani i czują się silnie związani z Turcją.

Rekomendacje. Państwa UE powinny zachęcać Turcję do uwzględnienia takich postulatów Kurdów, jak obniżenie progu wyborczego i umożliwienie nauki języka kurdyjskiego w publicznych instytucjach oświatowych. Do zmniejszenia napięć narodowościowych przyczyniłby się szybszy rozwój gospodarczy spauperyzowanych regionów wschodniej Turcji zamieszkałych przez Kurdów, a także uzyskanie przez nich lepszego dostępu do edukacji. Jednocześnie Unia powinna wspierać Turcję w walce z terroryzmem PKK oraz dzielić się informacjami na temat jej działalności. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że walcząc o niepodległość Kurdów członkowie PKK mogą posunąć się do przeprowadzenia ataków terrorystycznych także w państwach unijnych, szczególnie w Niemczech, w których żyje wielu zwolenników tej partii. Powołanie niepodległego państwa kurdyjskiego, w którym organizacja PKK odgrywałaby kluczową rolę, niesie również niebezpieczeństwo destabilizacji nie tylko Turcji, ale i całego regionu (Syrii, Iraku czy Iranu), co w obecnej sytuacji społeczno-politycznej w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie nie jest pożądanym scenariuszem wydarzeń dla państw unijnych.